KURJER NOWOJORSKI I BROOKLYNSKI.

ROK 7. NEW YORK, N. Y. DNIA 25-GO LIPCA 1896 ROKU. NR. 30.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.
174 E. Third St. New York, N. Y.

Przegląd Polityczny.

Prawie każde z 19 państw europejskich mniej lub więcej pozostaje teraz w stosunkach dyplomatycznych ze St. Zjednoczonymi. Dziwne to zaiste, ale tak naturalne zjawisko zarazem, wywołane przez ustalenie wielkiej „doktryny Monroe", która tyle w ostatnich czasach wywołała dyskusji na całej kuli ziemskiej. Żadne inne wolne państwo, żadna druga rzeczpospolita, nie nabrały znaczenia i powagi tak wielkiej doniosłości jak St. Zjednoczone, na mocy tej napozór małoznaczącej zasady, zabraniającej innym krajom powiększyć swe posiadłości w Ameryce. Skoro tylko jakie mocarstwo ma zamiar zagarnąć cząstkę lub piędź ziemi należącą do najmniejszej na kontynencie amerykańskim republiki, wnet rząd tutejszy powstaje przeciwko temu i kładzie swe veto, które musi być respektowanem, bo w przeciwnym razie, zaraz umyślna sesja Kongresu zostaje przez naczelnika rządu zwołaną, która uchwala na podstawie owej doktryny protest zagrażając wojną zamierzającym grabieżcom, która to alternatywa w kształcie ultimatum, wszelką dalszą chętkę zabierania jakiegokolwiek terytorjum projektowiczom odbiera. Święta to rózga dla Anglji [illegible] ...ęłaby Wenezuelę, a tylko z tej przyczyny politykę swą zaborczą, przynajmniej na gruncie amerykańskim, na dobrej woli ograniczyć musi.

Lord Salisbury rokowania swe z sekretarzem stanu p Olney ku zadowoleniu St Zj. rozpoczął w tym tygodniu, a pierwszy raport komisji amerykańskiej zajmującej się sprawą wyznaczenia ścisłych granic Wenezueli przyjął i zatwierdził. Komisja owa pracuje w na różnorodniejszych archiwach akt dawnych w Europie i tutaj, by wszelkie wątpliwości tyczące Wenezueli i jej granic usunąć. Na główniejszym faktem polityki angielskiej jest właśnie kwestja wenezuelska, a zarazem wynikająca ztąd przyjaźń, jaka się ma ztąd wyrodzić pomiędzy Anglją i St. Zj.

Nie tylko Anglja szuka przyjaźni tego wolnego kraju, ale i Hiszpanja jakoś przychyla się ku żądaniom tutejszego rządu Widząc bowiem, że Francja i Rosja odmawiają jej pomocy przeciwko St. Zj. Hiszpanja korzy się przed prezydentem Clevelandem, prosząc, by wpłynął na swój rząd i zachował się neutralnie w kwestji kubańskiej. i zapewniają zarazem, że skoro St. Zj. przestaną się wtrącać do interesów ich na Kubie i Porto Rico, ona, (Hiszpanja) po ukończeniu operacji wojennych i zwalczenia powstańców, udzieli Kubańczykom autonomji. Tymczasem w narodzie amerykańskim jakaś niepewność co do tego przyrzeczenia nurtuje i pomimo to ze wszech stron wychodzą ztąd zasiłki wojenne na pomoc nieszczęśliwym ofiarom gen. Weyler'a. Sądy związkowe niby to zagrażają karą i wzbraniają wszelkim tajnym ekspedycjom z portów nadatlantyckich, ale to wiele nie pomaga, bo okręta i amunicja prawie codziennie wychodzą do Kuby.

To są najważniejsze wypadki polityczne z obu stron Atlantyku, połączone z dyplomacją St. Zj. Zresztą stara Europa trzyma się na swem dawnem stanowisku w tym tygodniu, tylko z Francji niemiła zaniepokoiła nas wiadomość o niedoszłym zamachu na życie jej prezydenta p. Faura, na którego jakiś narwaniec wystrzelił z rewolweru dwukrotnie. Na dalekim wschodzie pono Grecja z Turcją na siebie źle spoglądają i grożą wojną światu, a to wnosić można z tego, że rząd grecki wysłał w tym tygodniu nad granicę turecką znaczny zapas wojska, z powodu naprężonych stosunków wynikłych przez powstanie na Krecie.

Gdy z jednej strony goście chińscy bawią się świetnie na dworach europejskich, szczególniej w Berlinie i u ks. Bismarcka, to znowu z drugiej polityka i zazdrość Rosji wyszła na wierzch w Chinach. Donoszą bowiem z Londynu, że prośba niemiecko-azjatyckiego banku, otworzenia w Pekinie domu handlowego, odrzuconą została przez rząd chiński, i to przez wpływ rosyjski. Stosunki zaś St. Zj. z Chinami są dobre i prawdopodobnie wkrótce otwarty będzie w Pekinie bank amerykański; chińczycy lubią Amerykę i na nowy dowód posłużyć może fakt, że przybyło w tych dniach do Matuches, N. J. czterdziestu kilku chińskich chłopców, dzieci najbogatszych i wysoko postawionych urzędników, celem nabrania gruntownej znajomości języka angielskiego i służenia później w ciele dyplomatycznem zagranicą.

Tyle z polityki zagranicznej.

Amerykańskie stosunki polityczne wcale się prawie nie zmieniły w ostatnich dniach kilku. Administracja, a raczej Cleveland sam milczy i wciąż poluje na kaczki w Buzzard Bay, gdy ministrowie jego po części oświadczyli się przeciwko platformie i kandydatom wybranym na konwencji demokratycznej w Chicago. Kandydat demokratyczny na prezydenta Bryan, tryumfalnie objeżdża strony swe rodzinne i rozwija swe oratorskie zdolności, gdy kandydat republikański Mc Kinley mniej podróżuje i nie tyle mówi, a więcej myśli. Wkrótce odbędzie się konwencja demokratyczna stanowa na wybór kandydata na gubernatora stanu New York i tam będzie zdecydowanem jak demokraci mają się znaleźć w obec platformy i kandydatów chicagoskich. Przywódca Hill buntuje wszystkich, a na żart, czy na serjo republikanie tutejsi zawiesili temuż przed swem oknem od frontu hotelu „Normandia" przy 38 ulicy i Broadway'u w New Yorku wielkie płótno z portretem McKinley'a i Hoberta. Silna organizacja polityczna tutejsza „Tammany Hall" postanowiła popierać platformę i kandydaturę Bryan'a i podczas wyborów głosować za nim. Jednakże zmiana jeszcze do tego czasu nastąpić może, skoro tylko powróci z Europy „boos" i wielkorządca Dick Croker, który prawdopodobnie wszystko odwróci i przerobi na swoje kopyto. Czas niedaleki wszystko wykaże.

W tym tygodniu w St. Louis aż pięć różnych odbywa się konwencji politycznych. Przedewszystkiem ważne będą uchwały konwencji partji populistów, później naradzać się będą na wielkim wiecu zwolennicy srebrnej monety, następnie obrońcy „bezpośredniego prawodawstwa" dyskutować będą jak można układać prawa umyślnej legislatury, dalej konwencja mecenasów i zwolenników kooperacyjnych odbędzie sejm wielki narodowy, a nareszcie odbędą się debata „reformowanego stowarzyszenia prasowego", którego rezolucje będą dla prasy perjodycznej nader ważne.

Platforma populistyczna opracowaną została przez kandydata na członka kongresu Davis, przezwanego „Cyklonem" dla swych rewolwerowych tendencji, — ale to w obozie przeciwnym kandydaturze Bryan'a. W platformie swej ów prawdziwy cyklon twierdzi, że „to nie jest wolny kraj, którego rząd nie chce bić monety i prześladuje fałszerzy co robią pieniądze". Piękny to ananas i piękniejsze jego zasady.

Mennica filadelfijska otrzymała rozkaz w tym tygodniu bicia miljona dolarów srebrnych, które mają być posłane do stanów południowo-zachodnich; politycy upatrują w tej operacji zemstę obecnej administracji względem zwolenników srebra, którym dla satysfakcji chce oberwać kieszenie ciężarem srebra.

Niech żyją pomysły!

Tak więc miasto New York będzie większem, pochłaniając Brooklyn, Long Island City i pomniejsze miejscowości na długiej wyspie. Komisja z pełnym zapałem pracuje nad „Charterem" Większego Nowego Yorku i zdecydowała na wniosek p. Gilroy, b. majora nowojorskiego podzielić miasto na 8 dystryktów. Prasa i opinja publiczna nie zupełnie się zgadza na taki podział metropolji, ale jeszcze otwarcie nikt nie występuje, dopóki zasady, które wkrótce mają być ogłoszone w pismach codziennych, nie będą szczegółowo opracowane i wyjaśnione przez sub-komisję.

Ostatnie Telegramy.

— Kubańczycy pod dowództwem generała Antonio Maceo zadali Hiszpanom pod dowództwem generała Suarez Inclam ogromną klęskę. Cały oddział został zniszczony a generał Inclam dostał się do niewoli. Bitwę stoczono w pobliżu obozu Macei w prowincji Pinar der Rio. W ostatnich dwóch tygodniach powstańcy bezustannie niepokoili Hiszpanów, wskutek czego gen. Inclam dostał rozkaz, aby ich wypędził. Inclam wyruszywszy na czele 2.000 żołnierzy, dostał się w zasadzkę, gdyż Maceo był o jego marszu powiadomiony. Poległo przeszło 300 Hiszpanów, między tymi 14 oficerów.

— Niemcy przyjmą urzędowy u[illegible]

— Uniwersytet w Jenie (Niemcy) nadał Bismarckowi tytuł honorowy doktora prawa.

— Zarząd wystawy przemysłowej berlińskiej zaskarżył organ bismarkowski „Hamburger Nachrichten" o złośliwą potwarz.

— W Arabji panuje cholera, która znacznie się rozszerza.

— Poseł chiński Li Chung Chang traktuje o pożyczkę dla Chin z bankiem „Credit Lyonnois" w Paryżu.

— Na Górnym Szlązku wybuchła zaraźliwa choroba ócz, nieznana dotąd ekarzom. Każda prawie osoba, która podpadnie tej zaraźliwej chorobie - traci wzrok.

— Bracia Reszkowie występowali w ubiegłą sobotę w Londynie w sztuce „Tristan i Isolde". Teatr był przepełniony publicznością, która wykonała owację dla Jana Reszkego.

— Pod Jeleniogórą na Szlązku pruskim spadł śnieg.

— W Berlinie obiega pogłoska, że rząd rosyjski konferuje z bankami Rotszylda, Mendelsohna. Disconto-Gesellschaft i inymi o pożyczkę 400 miljonów marek, czyli 100 miljonów dolarów.

— Parowiec „Crathie", który zderzywszy się z okrętem „Elba" zatopił go, został sprzedany na pokrycie części odszkodowania, jakie kompanja ma płacić za katastrofę.

— Rząd turecki na żądanie państw europejskich, ma odwołać Abdullah baszę, komendanta wojsk tureckich na Krecie.

— W pewnej wsi pod Kępnem, w Księstwie Poznańskiem, prawie cała ludność zachorowała na trychniny. Kilkanaście osób już umarło.

— We Frankfurcie nad Odrą odebrał sobie życie porucznik Steffens, w obawie kary za znęcanie się nad żołnierzami.

— Ogólne podwyższenie płac urzędnikom w Niemczech kosztować będzie rząd 20 miljonów marek rocznie.

— W Bytomiu, na Górnym Szlązku, szewc Fallon został skazany za obrazę majestatu cesarskiego na trzy miesiące więzienia.

— Kubańczycy spali do szczętu wieś Cabezas w prowincji Matanzas.

ZE ŚWIATA.

‡ W Osieku skazał sąd 74-letniego starca Valy'ego na karę śmierci za zamordowanie włościanina. Valy ma za sobą „piękną przeszłość", gdyż należał do towarzyszy słynnego herszta rozbójników Rozy Szandora.

‡ Kucharz Menelika. W lasku Bulońskim, w Paryżu, policja urządziła obławę na włóczęgów. Między nimi znaleziono niejakiego Lomrey'a, który był przez 10 lat nadwornym kucharzem Menelika, lecz z tęsknoty powrócił do Francji — i nie mógł znaleść zajęcia.

‡ Milionowa kradzież. Zarządy policji główniejszych miast europejskich otrzymały telegraficzne zawiadomienie rządu brazylijskiego, że urzędnik celny Tobias Alfons Cassado Lima, sprzeniewierzywszy trzy miljony franków, zbiegł do Europy.

‡ Głośna sprawa berlińskiego adwokata dr. Friedmana, który dopuścił się wielkich malwersacji, a następnie zagranicą napisał sensacyjną broszurę, odsłaniającą tajemnice dworu niemieckiego weszła obecnie w nową fazę, gdyż paryska rada ministrów zgodziła się na wydanie zbiega rządowi niemieckiemu. Jeżeli naprawdę zna tajemnice dworu, to mu nic nie będzie.

‡ Złoto w Europie. [illegible] granicy niemiecko-belgijskiej, na [illegible] znaleziono kopalnię złota. Pokłady jednak nie są dość obfite, aby je warto eksploatować. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, są to dobrze zachowane kopalnie rzymskie. Wejście do kopalni zawalone było gruzami, które dotychczas uważano za starożytne ruiny. Jakiś inżynier wpadł na pomysł poddania kamieni analizie i znalazł w nich trochę ołowiu i złota.

‡ Odkrycie mamuta. Profesor Kaszczenko odkopał w pobliżu Tomska szkielet mamutu, z wyraźnemi dowodami współczesnego istnienia człowieka Okazuje się mianowicie według twierdzenia uczonego rosyjskiego, że mamut ten został zjedzony przez ludzi. Prof. Kaszczenko przedstawi referat w tej sprawie petersburskiej Akademii umiejętności.

‡ Sprzedaż chininy. Rząd włoski zamierza w krótkim czasie wprowadzić w życie sprzedaż chininy, jako środka leczniczego przeciwko febrze, nie w aptekach, jak dotąd, ale na wzór sprzedaży tytoniu w składach tytuniowych. Chinina jest lekarstwem bardzo rozpowszechnionem we Włoszech, dlatego państwo weźmie na siebie sprzedaż jej i to nie w celach korzyści dla skarbu, ale dla tego, aby ważny środek leczniczy zrobić dostępniejszym i tańszym dla klas uboższych.

‡ Fatalny wypadek. Emeryt, rusznikarz wojskowy Rudolf Simader w Gurahumorze, polując na dziki, zranił odyńca, który jednak umknął w knieje. W dwa dni później zapalony myśliwy wybrał się na poszukiwanie zranionego zwierza i idąc za farbą na śniegu, zeszedł odyńca w legowisku. Dzik żył jeszcze, więc Simader strzelił doń dwukrotnie, na nieszczęście oba razy chybiając. Zwierz wtedy rzucił się na myśliwego i pokaleczył mu obie nogi tak, że Simader nie mógł ruszyć się z miejsca. Nikogo nie mając obok siebie, zmarł w knieji skutkiem utraty krwi.

‡ Koniec procesu. Generała Baratierego, który tak nieszczęśliwie dowodził wojskami włoskiemi w Afryce, że w bitwie pod Aduą Menelik wojska te zupełnie rozbił — sąd wojenny uwolnił go od winy. Klęska nie była bowiem z jego winy. Menelik ma wojsko karne i bitne, — włoscy zaś żołnierze już samym klimatem afrykaskim są tak umęczeni, że stają się niezdolni do bitwy.

Z AMERYKI.

¶ „Hedquarters" (główne kwatery) partji republikańskiej będą w New Yorku i Chicago. W ubiegły wtorek główna kwatera w Chicago została już otwa tą w Hotelu „Auditorium". Managerem kampanji McKinley'a jest M. Hanna z Cleveland, O.

¶ Od 1-go lipca 1895 do 30 czerwca 1896 roku przybyło do Ameryki 343,267 emigrantów. W roku zeszłym fiskalnym przybyło tylko 258,536.

¶ Uroczystości 100-letniej rocznicy m. Cleveland rozpoczęły się 19. b. m. nabożeństwami we wszystkich kościołach. Po południu był mass-mityng w Central Armory, na którym przemawiali przedstawiciele różnych wyznań. Wieczorem niemcy odbyli dwa mityngi. Następnego dnia odbył się przegląd wojska. Główne uroczystości odbyły się we środę, kiedy przypadała setna rocznica przybycia na to miejsce Mosesa Clevelanda z Connecticut. W piątek zaś odbyła się wielka parada bicyklistów, do której stanęło 10 tysięcy jeźdźców.

¶ W Pittsburgu, Pa. odbyła się konwencja.... przedsiębiorców pogrzebowych. Na zakończenie był bankiet — bardzo wesoły.

— W Atchison, Kan. pani Emma L. Rowley dostała obłędu — i twierdzi, że zostanie cesarzową Stanów Zjednoczonych.

— W Ellentown, S. C. został wyciągn[illegible] był on oskarżony o napad kryminalny na 14-letnią dziewczynę białą.

¶ W Waterlo, La. 47-letni pastor Scott, metodysta, uciekł ztamtąd z 15-letnią Daisy Dorlan. Zbyt romansową parę schwytano w m. Logansport, Ind.

¶ Miasteczko Malvern, Ark. spaliło się do szczętu. Szkoda wynosi przeszło $400.000.

¶ W Stanie Indiana obawiają się powszechnego strejku w kopalniach węgla.

¶ W ciągu ubiegłego tygodnia było w Stanach Zjednoczonych 269 bankructw.

¶ W Philadelphii, Pa. organizuje się nowa, wielka wyprawa na wyspę Kubę.

¶ W Brookville, Ky. farmer Robert Laughlin został skazany na karę śmierci. Będąc pijanym, zamordował on własną żonę oraz 13-letnią siostrzenicę.

¶ Kopalnie węgla „Lehigh Valley" w Shenandoah, Pa. w poniedziałek, po dłuższej przerwie, puszczone zostaną w ruch. Pięc tysięcy ludzi znajdzie pracę.

¶ Populiści w Wyoming na konwencji stanowej w Cheyenne odmówili indorsowania Wma J. Bryana.

¶ Miljoner W. A. Clark, z New Yorku, zwany „królem srebrnym" zamierza dla niedawno zmarłej swej żony wznieść na cmentarzu Woodlawn nadzwyczaj wspaniałe granitowe mouzoleum. Będzie ono kosztowało $100 tysięcy. Majątek Clarka wynosi przeszło 20 miljonów dol.

1890 1896

The Polish Weekly

Kurjer Nowojorski i Brooklynski

(The New York Courier).

ISSUED EVERY SATURDAY.

The oldest and the most popular polish political paper in New York City.

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.

174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Manager.

SUBSCRIPTION:

ONE YEAR $1.00 IN ADVANCE.

SINGLE COPY 5 CENTS.

Entered at the New York City Post Office as Second Class Mail Matter.

KURJER

Nowojorski i Brooklynski.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI.

Wychodzi w każdą Sobotę.

PRENUMERATA:

ROCZNIE $1.00 Z GÓRY.

ADRES:

THE NEW YORK COURIER PUB. CO.

174 E. 3d St. New York.

Ed. L. Kolakowski, Zarządca.

AFORYZMY.

¶ Prawda i kobieta spotykają się tylko w godzinę śmierci.

¶ Co to jest szczęście? Częstokroć, to, co zbywa jednemu człowiekowi, wystarczyłoby dla uszczęśliwienia całej ludności ulicy, na której tenże mieszka.

¶ Wdzięczność znikła z powierzchni ziemi tego samego dnia, w którym człowiek wyświadczył pierwszą przysługę swemu bliźniemu. Od tego czasu domyślają się tylko jej istnienia dlatego, że skoro istnieje niewdzięczność, musi też istnieć i wdzięczność.

DO PIEŚNI.

Pieśni moja uleć z miasta,
Do wieśniaczych pól i chat —
Gdzie dziedzictwo stare Piasta,
Tam Ojczyzna—tam twój świat.

Tam szeroko i rozgłośnie,
O złamanym byciu piej —
O starganej życia wiośnie,
O zranionej duszy mej....

Ton odbity o pleśń muru,
Bez oddźwięku płynie w dal —
Ja - w naturze szukam wtóru,
W szumie wichru—w jęku fal!

W ludziach, którzy nie zepsuci,
Żyją—jak Bóg kazał wpierw,
Zdala od rozwiązłej chuci,
Którym serca nie zjadł czerw!

Którzy mają zdrowe nerwy,
Prawe serce —silną dłoń—
Piosnko moja!—tym bez przerwy,
W pracy i w zabawie dzwoń!

Pytania i odpowiedzi.

Czyje pragnienia nie są jasne?
[Własne].

Kiedy się czuje wartość pieniędzy?
[W nędzy].

Jaka najczęściej do pracy podnieta?
[Kobieta].

Czego ten pragnie— kto w zaszczytach chyży?
[Iść coraz wyżej.

Kto się uczciwym intersem brzydzi?
[Żydzi].

Komu się ludzie kłaniają już w sieni?
[Kieszeni].

Skąd płyną łaski na podłe figury?
[Z góry].

Gdzie się najlepiej bawią w każdej porze?
[W klasztorze].

KALENDARZYK
Historyczno-pamiątkowy Polski.

(* Znak urodzenia — † Znak smierci.)

Lipiec

25. 1393 † Konrad Wallenrod wielki mistrz krzyżacki. 1418 Walny sejm w Łęczycy. — 1655 Szlachta wielkopolska łączy się ze Szwedami.

26. 1550 Sejm w Piotrkowie.

27. 1806 Napoleon I. wjeżdża do Poznania.

28. 1589 Arc ks. aust. Maksymilian puszczony z niewoli w Łańcucie. — 1696 Sejm walny w Warszawie.

29. 1434 Koronacja małoletniego Władysława Warneńczyka.

30. 1514 Gliński wydaje Smoleńsk Moskalom.

31. 1648 Konfederacja jeneralna w Warszawie. — 1847 Stracenie we Lwowie Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego.

ZLOT SOKOŁÓW W KRAKOWIE.

Korespondencja własna „Kurjera".

Kraków 29. Czerwca.

Pod wrażeniem uroczystości sokolich biorę za pióro. Zlot udał się pod każdym względem, wszystkie popisy i pochody robiły imponujące wrażenie.

Pierwszy popis sokołów odbył się w niedzielę o 5 po południu. Przybyły tłumy publiczności, które nadzwyczaj sympatycznie przyjmowały ćwiczących druchów. Prawdziwie imponujące wrażenie robił pierwszy punkt programu: Na boisko wkroczyło, przy dźwiękach orkiestry, z dwóch przeciwnych stron, 800 druchów w białych koszulkach, z czapkami sokolemi na głowach. Ozdobne pochody i wolne ćwiczenia wykonane były z wielką precyzją i elegancją. Delegaci czescy, zajmujący jedną lożę, z wielką ciekawością przypatrywali się tym popisom.

Wieczorem tego dnia odbyło się na cześć Sokołów przedstawienie w teatrze miejskim. Dyrekcja teatru lwowskiego dała „Straszny dwór". Widownię wypełniali przeważnie Sokoli w mundurach.

Drugiego dnia, t. j. w poniedziałek już o pół do 7 zaczęły się zbierać hufce sokole na ulicy Basztowej i Podwalu i ustawiać się do pochodu. Oprócz krakowskiej Harmonii przygrywały w pochodzie dwie muzyki salinarne; jedna z Wieliczki, druga z Bochni Stosownie do programu, o godz. 7½ ruszył pochód do rondla bramy Florjańskiej. Otwierał pochód konny hufiec dziarskich Sokołów; za nimi szła muzyka Harmonii. Pierwsze szeregi wypełnili goście: deputacja czeska i ruska, potem Sokoły z Poznania, Gdańska i Wrocławia z sztandarami, za nimi postępowała reprezentacja Związku z sztandarem, potem inne oddziały Sokołów. Na końcu pochodu kroczył oddział Sokoła krakowskiego, zamykał pochód hufiec konny.

Pochód był imponujący. Kto raz widział te drużyny, w których, obok ludzi o siwych włosach, kroczyli młodzi; te rozwinięte proporce Sokole — W pochodzie wzięło udział przeszło 2.000 Sokołów. Z wieży Marjackiej przygrywały hejnały. Na rynku, przed kościołem N. P. Marji, ustawiły się drużyny Sokole; do kościoła przeniesiono główną bramą wszystkie sztandary, a naprzód 3, których poświęcenie miało się odbyć.

Przy dźwiękach trzech orkiestr ruszył potem pochód północną stroną rynku i ulicą Grodzką na Wawel, gdzie reprezentacja Związku złożyła piękny żelazny wieniec na trumnie Kościuszki. Piękną też pamiątkową „latorośl" — gałązkę białego kwiecia złożyli na trumnie wodza w sukmanie reprezentanci czeskich Sokołów. Poczem pochód wyruszył dalej ulicą Straszewskiego i Wolską do swego gmachu.

Opisu z pasiedzeń, wieczorków, licznych mów, przy tej sposobności wygłoszonych, nie przesyłam; gdyż to szerszej publiczności nie obchodzi.

Zetha.

Ziemie Polskie.

¶ Warszawa. Jak nam donoszą, aresztowano i wtrącono do więzienia pannę Wasilkowską, pracującą w jednym z dzienników Warszawskich, dwie panny Horodzakówne, jedną w Warszawie, drugą w Lublinie i pannę Swołyńską, właścicielkę pensjonatu żeńskiego w Warszawie. Powody aresztowania jeszcze niewiadome

¶ Zakłady i warsztaty warszawskie uskarżają się na stagnację Jedyny wyjątek stanowić mają tylko pracownie strojów damskich, które, pomimo zwiększającej się nieustannie liczby, podałać nie mogą licznym zamówieniom, jakie im sezon przynosi.

¶ Dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu przy ul. Polnej w Warszawie. dał się słyszeć ogromny huk, który zaalarmował okolicznych mieszkańców i przechodniów. Okazało się, iż w fabryce czekolady Jana Fruzińskiego przy tejże ulicy pod nr. 28 nastąpił wybuch kotła parowego, poczyniwszy znaczne spustoszenia w samej fabryce, przyczem nie obeszło się bez ofiar.

¶ Arcybiskup warszawski ks Popiel otrzymał order Orła białego. Nadto siedmiu jeszcze prałatów z Królestwa otrzymało ordery, — które tak im są potrzebne, jak umarłemu kadzidło, a zaszczytu im chyba nie przynoszą.

¶ W pobliżu wsi Kwaśniowa, w pow. olkuskim, pasterze znaleźli na polu pudełko od herbaty, a w niem kawałek ręki ludzkiej i wątroby.

¶ Pod Miechowem, w Królestwie Polsk. znaleziono zwłoki mężczyzny z oznakami gwałtownego uduszenia. Poznano w nim zwłoki Tomasza Czerniewskiego ze wsi Strzeżowa. Śledztwo wykryło, iż zamordowała go własna żona, Franciszka, która następnie z bratem swoim wywiozła trupa z domu i porzuciła w polu. Podczas śledztwa przyznała się do zbrodni.

¶ W leśnictwie Bukowno, w pow. olkuskim, znaleziono martwe zwłoki Wojciecha Kociana, 32-letniego włościanina ze wsi Klucze; z oznakami gwałtownego morderstwa.

¶ Starosta pewnego powiatu na Bukowinie, znany jako gorliwy urzędnik austryjacki, przybył na inspekcję do wsi, gdzie znajduje się kilkanaście rodzin polskich. Rodziny te wysłały doń deputację z prośbą, aby dzieci ich, które w szkole stanowią poważną mniejszość, mogły uczyć się także własnego języka, bo w przeciwnym razie, nie mogą korzystać nawet z polskiej nauki katechizmu. Starosta oświadczył, iż prośbie ich nie uczyni zadość. „A cóż my mamy robić biedaki?" zapytali członkowie deputacji. „Kiedyście Polakami – odpowiada p. Starosta — to wynoście się do Krakowa. Tutaj na Bukowinie, nie macie co robić!

Co też te biedne ustawy austryjackiego państwa konstytucyjnego, mają nieraz do zniesienia od tych, którzy z natury swego urzędu powinni stać na ich straży!

¶ Założone skromnemi siłami przed 15 laty towarzystwo Kółek rolniczych w Galicji, wytrwałą pracą swych organizatorów wzrosło w olbrzyma, liczącego dziś około 51.000 członków, a organizacja jego służy dziś za wzór projektowi rządowemu dla unormowania zawodowych spółek rolniczych w drodze ustawodawczej.

Wedle sprawozdania Zarządu głównego doszła liczba „Kółek" z końcem ubiegłego roku do poważnej bardzo sumy 1081.

¶ W Galicji, w mieście Kałuszu, dnia 15 Czewca, około godziny 4-tej po południu, podczas powstałej raptownie burzy, połączonej z ulewnym deszczem, uderzył piorun w parafialny miejscowy kościół w chwili, gdy ks. wikary odprawiał przy wielkim ołtarzu zwykłe niedzielne nieszpory. Piorun wpadł przez okno nad samym wielkim ołtarzem. W stojącym na ołtarzu kielichu przebił małą dziurkę, poraził ks. wikarego w jedną nogę, a następnie niewytłómaczonym sposobem zwrócił się wzdłuż całego kościoła, a nikogo ze zgromadzonych nawet nie kontuzując, ugodził z taką siłą w stojącego na chórze młodego robotnika salinarnego, że biedak w kilka godzin później życie zakończył.

¶ Brodnica, Prusy Zach Utonął w Drwęcy 12 letni synek stróża nocnego Maciejewskiego.

¶ Buk, ks. Pozn. W Brzozie pobiło się kilku chłopów, przyczem robotnik Śliwiński tak został przez przeciwnika swego Koszynowskiego nożem poraniony, że krótko potem ducha wyzionął. Zbrodnię tę popełniono przy wódce

¶ Chełmno, Prusy Zach. Robotnik Dankiewicz w Drzonowie cierpiał na ból zębów. Ażeby złagodzić cierpienie, wziął szpilkę i dłubał nią przy chorym zębie. Przytem zranił się w mięso i krew sobie zatruł, tak że w przeciągu krótkiego czasu umarł.

¶ Łożebnica, ks. Pozn. Nieszczęsne kłusownictwo znów ściągnęło wielki smutek i ciężką niedolę na kilka rodzin. Posiedziciele Pinkowski i Radomski młodszy, były karczmarz Müller i były siodlarz Lüdke udali się na bezprawne polowanie. Zaledwie atoli wystrzelili po raz pierwszy, zjawili się urzędnicy leśni, którzy Lüdtkego i Pinkowskiego aresztowali. Dwaj drudzy uciekli, lecz przy przeprawie przez Łobzankę, Radomski stracił siły i utonął. Trzech innych czeka dotkliwa kara.

¶ Żnin, ks. Pozn. We wsi Noskowie wybuchł u gospodarza Pawłowskiego pożar, który tak szybko się rozszerzył że w przeciągu krótkiego czasu spaliły się 8 gospodarzom wszystkie zabudowania. Gospodarze ponoszą wielkie straty, jedni byli bowiem tylko bardzo nisko, a inni nie byli wcale zabezpieczeni. Jakim sposobem pożar powstał dotąd nie wiadomo.

TO i OWO.

‡ Ludność Rosji, z wyjątkiem Finlandji, wynosiła w r.z. 119,288,804 dusz. W tym roku zaś urodziło się 4,976,386 ludzi, wypadków śmierci było 4,403,901.

‡ Ośm godzin pracy. W belgijskiej gazecie „Journal des Debats" znajdujemy ciekawą wzmiankę o tem, że inicjatorem ustanowienia ośmiogodzinnej pracy dziennej był dumny a okrutny król hiszpański Filip II, albowiem w rozporządzeniu do wicekróla Indji (zachodnich) był rozkaz, ażeby ludzie przy budowie fortec i w fabrykach pracowali tam tylko 4 godziny rano i 4 po obiedzie. Nie można powiedzieć, żeby Filip II. sprzyjał socjalnym demokratom, albowiem ich wtedy na świecie nie było, ale że dbał o to, aby ich słońce nie poraziło i aby robotnicy zdrowia sobie nie zrujnowali, to mu się tylko chwali. Pytanie tylko, z jakiej działał pobudki.

‡ Okropny wypadek zdarzył się artyście Bollerowi w Monachium przy malowaniu panoramy tatrzańskiej. Spadł on z najwyższego rusztowania, i tak ciężko się potłukł, iż w kilka dni ducha wyzionął. Ś. p. Boller malował we Lwowie okolicę do panoramy racławickiej w r. 1893. Bawiąc we Lwowie przez przeciąg kilku miesięcy, szerszą powziął do polskiego społeczeństwa sympatję. Zaczął się nawet uczyć polskiego języka i studjum to kontynuował, powróciwszy do Monachium. Ilekroć Koło artyst. literackie obchodziło jaką uroczystość, nadsyłał ś. p. Boller list z wyrazami sympatji, skreślony polszczyzną, na jaką stać go było, w każdym jednak razie świadczącą o uczuciach, z któremi nie często spotykamy się u dzisiejszych Niemców.

‡ Służba na welocypedach. Stowarzyszenie posługaczy wiedeńskich wniosło do namiestnictwa dolnoaustryjackiego podanie o pozwolenie posługiwania się w usługach publiczności trzykołowymi welocypedami. Inowacja ta „fin de siecle" przyjęła się już w Berlinie.

‡ Nowe armaty. W czasie bry[illegible] wyprawy sudańskiej przeprowadzone [illegible] próby nowego rodzaju armat. Działa te wysyłają swoje mordercze pociski na odległość ogromną, bo dziesięciu mil angielskich. Kula wyrzucona z takiego działa strasznie eksploduje, a wpadłszy w zwartą kolumnę wojska, zabija od razu, lub przynajmniej śmiertelnie rani 300 ludzi.

‡ Francuz nie pocałował Niemki w rękę. Podczas uroczystości korynacyjnych w Moskwie, na balu w ambasadzie francuskiej, poseł republiki, hr. Montebello, witając parę cesarską, nie pocałował carowej (która, jak wiadomo, jest Niemką), w rękę, lecz poprzestał na uściśnieniu podanej sobie dłoni. Małżonka Mikolaja II. obraziła się tem i tańcząc następnie poloneza z hr. Montebello, szła tylko obok niego, a nie podała mu w tańcu swej ręki. Otóż obecnie, w dobrze poinformowanych kołach petersburskich utrzymują, że lada dzień hr. Montebello zostanie odwołany ze swego stanowiska, a jedyną tego przyczyną ma być owe niepocałowanie ręki monarchini.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Najstarszą Polką na świecie, która pamięta czasy Wolnej Rzeczypospolitej, jest pani Daniela Rostowska, w północnej Francji, w miasteczku Aniche mieszkająca, która po śmierci Madame Gailard, zmarłej tego roku, liczącej lat 125, jest najstarszą niewiastą w całej Francji. Córka Polakowskiego, który brał udział we wszystkich powstaniach, wyszła za mąż za Rostowskiego, wygnańca z r. 1831. Pani Rostowska urodziła się 19 marca 1784 r. w Warszawie.

* Na wystawie sztuki w Berlinie obraz „Kłusownik" polskiego artysty malarza pros. Wierusza Kowalskiego nabyto do zbiorów państwowych, „Klejnoty" zaś Czachórskiego do losowania.

* Polacy zam. w Berlinie czynią starania o pomnożenie szkół polskich w tem mieście.

* W Rzymie wychodzi miesięcznik katolicki p. t. „L'ora presente" (Obecna chwila). W zeszycie czerwcowym tegoż miesięcznika drukowany jest początek (w tłumaczeniu) noweli H. Sienkiewicza „Pójdźmy za Nim."

PRENUMERUJCIE „KURJERA".

Polacy w Ameryce.

‖ W Bay City, Mich., sędzia Maxwell skazał dziś Henryka Laskiego na sześć lat więzienia stanowego za kryminalną zbrodnię jakiej się dopuścił na swej 11 letniej wnuczce, Ewie M. Buskiej.

‖ W Chicago utworzyła się Spółka wydawnicza, która wkrótce zacznie wydawać „Złotą Księgę".

‖ W Manayung, Pa., brutal Lewiński, liczący 32 lat tak pobił i potratował nogami swoją żonę, że leży w łóżku ciężko chora. Dzikiego męża zabrała policja. Niemieckie „Zeitungi" nazywają za to wszystkich Polaków na pół dzikimi.

‖ W Bottonwood, Pa., w kopalni zostali silnie poparzeni gazem Bronisław Krzywicki i Michał Lutyński.

‖ W Town Eau Pleine, Wis, farmer M. Lijewski w kłótni postrzelił niebezpiecznie w bok farmera S. Burzyńskiego. Został za to aresztowany.

‖ W Bay City, Mich. kościół ciągle jest zamknięty. Ks. Matkowski pozostaje na stanowisku. Przy kościele stoją straże. Onegdaj było tam wielkie zbiegowisko, ale bez awantur czynnych.

‖ W czwartek wieczorem w hali Kościuszki w South Bend, Ind., dano prywatną recepcję na cześć gości z Chicago, panien Kledzińskiej i Rymer. Grono bawiących się było małe ale zatem wszyscy bawili się wesoło. Panie Kledzińska i Rymer wróciły już do Chicago.

‖ Ks T. Jakimowicz ogłosił w pismach angielskich w Mt. Carmel, Pa., iż zamierza założyć nową sektę „wolnego kościoła katolickiego". Główne zasady nowej sekty będą zdaje się się mieć wiele wspólnego z rytuałami sekty mormonów.

‖ W Town Sharon, Wis., spalił się w sobotę 4 b. m. dom farmera Jana Pocłockiego. Sądzą iż zepsuty komin był powodem pożaru. Szkoda wynosi około $700, ubezpieczenie $400 w Stockton Insurance Co.

‖ W Buffalo Kółko Dramatyczne im. Adama Mickiewicza dnia 18 lipca [illegible] „Piknik" w parku Bellevue.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA

ROMANS SENSACYJNY

— PRZEZ —

DE SAINT-GEORGES.

II

Noc Niespokojna.

(Ciąg dalszy). (3)

Książe pochodzący z ludu, prosty żołnierz, odznaczywszy się walecznością, został oficerem, pułkownikiem, generałem nakoniec, zachował jednak w codziennem życiu obejście się pospolite i szorstkie, ton mowy ostry i rozkazujący, co naprzód przestraszało, a następnie żywo raniło delikatną naturę młodej jego żony.

Stefanja wychowana w wyższym świecie, do którego wprowadził ją majątek ojca, przyzwyczajona od dzieciństwa do życia eleganckiego i wyszukanego, obdarzona sercem kochającem i wrażliwem, ukochana od rodziny i otoczona najczulszemi staraniami, nie mogła sympatyzować z pospolitą naturą generała.

Olśniona chwilowo tytułem księżnej, otrzymanym od cesarza na podarunek ślubny, odgadła wkrótce smutną przyszłość, jaką jej ten związek zgotował.

Nowe nieszczęście czekało ją jeszcze.

Książe czuł swojąwyższość, widział oziębłość żony, mimo gorącej miłości, jaką czuł dla niej, stał się więc zazdrosnym.

Częste wyjazdy z Paryża, wojny nieustannie go wydalające, powiększały jeszcze obawy i niepokój. Ztąd ciągła niesprawiedliwość względem żony, przykre wymówki, zatruwały biednej księżnie każdy dzień.

Na prośby marszałka, Stefanja mianowaną została damą honorową królowej holenderskiej, bo wolał ją widzieć w tej zależności królewskiej. niż zostawić w pałacu samą, wystawioną na wszelkie pokusy, na jakie jej wdzięki i samotność nieomieszkałyby jej narazić.

Ale książe pomylił się w rachubie, bo nic niema niebezpieczniejszego dla młodej kobiety jak życie w kółku przyjacielskiem, serdecznem, gdzie się jest ciągle razem, gdzie wszystkie zabawy, wszystkie wzruszenia są wspólne, gdzie miłość pod dobrodusznym płaszczykiem przyjaźni wkrada się nieznacznie w serce. Dla tego też podróże, wieś i życie u wód, są to trzy skropuły, o które najczęściej rozbija się szczęście małżeńskie; mimo to jednak, mężowie nie przestaną zezwalać na podróże swych żon, bo zdrowie tych pań jest tak delikatne, że wieś lub wody są im zawsze potrzebne koniecznie.

W gronie też poufnem królowej, złożonem z małej liczby wybranych, księżna spotkała cudzoziemca, który nam się ukazał na balu.

Oboje młodzi, oboje obdarzeni sercem kochającem, nie znali dotąd miłości, powstał więc między nimi związek tem gorętszy, silniejszy i namiętniejszy, że był otoczony przeszkodami i niebezpieczeństwy; bo marszałek w którejbądź stronie Europy przebywał, zawsze miał oczy zwrócone na swoją młodą żonę, i zdumiewał ją nie raz dokładnością, z jaką znał wszystkie najskrytsze jej postępki.

Najważniejsza rzecz jednak uszła dotąd czujnego oka groźnego małżonka, to jest miłość jego żony dla innego! Nikogo to nie zdziwi, jeśli obejrzy się wokoło siebie.

Ludzie najprzezorniejsi, najrozumniejsi, zręczni politycy, zdolni dyplomaci, obdarzeni są jakąś ślepotą moralną, która im nie pozwala dojrzeć zdrady w pożyciu domowem; a ten, kto za najmniejszym śladem odgadnie wiarołomstwo lub złe zamiary u innych, w swym własnym domu nie zobaczy tego, co inni za niego doskonale widzą.

Szczęśliwe zaślepienie! Ileż to ono oszczędza zgorszeń i nieszczęść niepowetowanych, odkąd, przez fałszywe pojęcie ducha religijnego, z kodeksu wykreślono jedno z najsprawiedliwszych, najużyteczniejszych, najmędrszych praw.... rozwód.

Jasny i pogodny księżyc przenikał swem światłem w najciemniejsze zakątki ogrodu pałacowego.

Głębokie milczenie, przerywane tylko brzęczeniem owadów i szmerem srebrnego strumyka, zastąpiło wrzawę balową.

Straż nocna, wolnym, miarowym krokiem, obchodziła ogrody.

— Piotrze! — odezwał się jeden ze straży, zdający się być naczelnikiem — nic nie słyszałeś? zdaje się jakby ktoś szedł z tej strony.

— Eh! kto, u djabła, chcesz, żeby tu chodził o drugiej godzinie w nocy? —odpowiedział Piotr; —goście balowi przecież nie złodzieje, żeby się mieli w gęstwinę zakradać.

Piotr i jego towarzysze przechodzili właśnie z latarką około lasku tak gęstego, że najwprawniejsze oko nie mogłoby w głąb jego przeniknąć; a jednak w tym lasku ukrywało się serce tak silnie wzruszone, że Piotr powinienby usłyszeć jego uderzenia.

Straż oddaliła się, nie odkrywszy tajemniczego gościa.

Odoar, było to imię młodgo cudzoziemca, zaufanemu lokajowi kazał odjechać w powozie, a sam, korzystając z zamięszania panującego przy wyjściu z balu, skierował się do oranżerji prowadzącej z salonów do ogrodu, a przebiegłszy cieniste aleje, skrył się w gęstwinie, gdzie go o mało straż nie odkryła.

Słuchał długo ich kroków skrzypiących po piasku, lekko odchodzącego szmeru ich rozmowy...... Nakoniec wszystko ucichło, i Odoar wyszedł z z ukrycia.

Idąc tą stroną alei, która zostawała w cieniu, doszedł do odkrytego trawnika, gdzie jak na ogromnym zielonym kobiercu wznosił się w stylu włoskim elegancki pawilon.

Mały przedsionek o kilku stopniach, z złoconą poręczą, prowadził do głównych drzwi tego mieszkania. Zielone żaluzje, odbijając się na różowej barwie, którą był pokryty pawilon, czyniły go podobnym do jednego z tych cacek dziecinnych, nieprawdopodobnych tak do kształtu. jak i do koloru.

Była to fantazja królowej, i dla tego ten domek nazywano Kaprysem.

Druga godzina wybiła na zegarze pałacowym.

Tej godziny właśnie tak żywo oczekiwał, tak gorąco pragnął Odoar.

Rzuciwszy w około wzrok badawczy i niespokojny, przysłuchawszy się szmerowi brzmiącemu w przestrzeni, tej cudownej muzyce nocy wiosennych, już miał wyjść z ciemności otaczającej go i ukazać się w obrębie światła, wśród którego wznosił się Kaprys.

Noc była tak cicha, że mógł rozeznać lekkie kroki osoby zstępującej ze schodów wewnętrznych pawilonu i zbliżające się do drzwi wchodowych. Odoar jednym skokiem stał przy pawilonie, ale w chwili gdy miał wchodzić na stopnie przedsionka, usłyszał wyraźnie kogoś zbliżającego się do Kaprysu cienistą aleją, która jemu dotąd służyła za schronienie.

Silne stąpanie nogi ciężkiej nie starającej się taić swego chodu. jakieś głuche mruczenie, kilka słów wyrzeczonych gniewnie, wszystko to odbiło się w sercu Odoara boleścią i przerażeniem!

Nowo przybyły zbliżał się. Już miał przestąpić zakręt alei, stanąć wprost pawilonu, i odkryć Odoara stojącego w pełnem świetle.

Młody człowiek zwrócił szybko w bok pawilonu, a ukrywając się w cieniu jaki rzucało zabudowanie, dostał się do altanki jaśminowej, zkąd niewidziany mógł wszystko widzieć.

Marszałek A.... gdyż on to był, wchodził ciężko na stopnie przedsionka właśnie gdy drzwi otwierano dla kogo innego. Odoar poznał z wykrzyku pochodzącego z wnętrza domu, głębokie zdziwienie osoby, która wyszła naprzeciw niego, a ujrzała marszałka.

— Czekaliście mnie więc? — zapytał książe ostrym tonem, zaufanej pokojówki księżnej, bladej i drżącej, która zaledwie własnym oczom wierzyć mogła.

— Nie mości książę.... — odrzekła, starając się ukryć pomięszanie— nie mogłam spać z gorąca, wyszłam odetchnąć świeżem powietrzem.... ale jakże księżna pani będzie szczęśliwa, ujrzawszy waszą książęcą mość.

I nie zostawiwszy mu czasu do odpowiedzi, pobiegła na schody prowadzące na pierwsze piętro, wołając:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zygmut Hałacinski.

BAJKI DLA DZIECI.

Od czasu do czasu umieszczać będziemy króciutkie bajki, abyscie Szanowni Czytelnicy w niedziele lub święta, swoim dzieciom mieli co przeczytać.

I.

Poczciwy Pies.

(Ciąg dalszy.) 3

Idąc, wołał za sobą wielkiego psa, Murzyna, ale pies udał, że nie słyszy, i przytulił się do pani. Wprawdzie patrzał za panem, i łzy miał w oczach, ale się nie ruszył.

W lesie spotkał się hrabia z jakimś kowalem, później dopytał się do nich ekonom, nareszcie krawiec, stolarz, gumienny, kilku chłopów, fryzjer z miasta, doktór i kapral od wojska austryjackiego, który w mundurze uciekł do lasu.

Wszyscy mieli strzelby, proch, kule a dowództwo objął kapral.

W pierwszej zaraz bitwie z Moskalami kapral bezwstydnie uciekł, a dowódcą został hrabia.

Bił on Moskali i pędził z wsi do wsi. a ochotników coraz więcej gromadziło się koło niego.

Nareszcie nieprzyjaciel widząc że to nie żarty, zgromadził ogromną ilość wojska, otoczył cały oddział i dopóty strzelał do niego, aż wszyscy ochotnicy wraz z dowódcą nie padli od kul na ziemię.

Wtedy Moskale wykopali głęboki dół, zabitych do niego wrzucili, a rannych zabrali na wozy i powieźli daleko.

Między rannymi był i hrabia.

Złożono go w wielkiej fortecy, obwiedzionej wysokim murem, a kiedy po długiej chorobie przyszedł do zdrowia, wsadzono go na wózek o dwóch kołach i chciano wywieść do gór lodowych na Sybir.

Chcieć jednak a zrobić, to dwie rzeczy wręc odrębne, a czasem i bardzo trudne.

Moskale chcieli, ale hrabia nie chciał bo tęsknił za żoną i dziećmi, których już od dwóch lat przeszło nie widział. Wprawdzie spokojny był o nich, bo im zostawił prześliczny pałac, dużo pieniędzy, a nadewszystko tak liczne grono serdecznych przyjaciół, jednak prosił zawsze gorąco Boga, aby mógł jak najprędzej ich zobaczyć.

Nie namyślając się więc długo, przy pierwszym przystanku, kiedy moskale chciwie zapijali wódkę, hrabia cichutko zlazł z wózka, wbiegł w najbliższe krzaki, ztamtąd na czworakach dostał się do lasu, a później coraz dalej biegł i biegł, nie oglądając się po za siebie.

W ten sposób hrabia uciekł Moskalom.

* * *

Bezwstydny austryjacki kapral, wróciwszy do miasta, opowiadał wszędzie, w jak okropny sposób pobił Moskali, i choć wszyscy jego ochotnicy zostali pozabijani w tej walce, on sam bronił się jak lew odważnie i zabić się nie dał.

Serdeczni przyjaciele dowiedziawszy się z ust kaprala, że hrabia został zabity, porozumieli się między sobą i cały majątek zagrabili, a hrabinę z dziećmi wypędzili z prześlicznego pałacu.

Biedna kobieta płakała, rozpaczała, ale nic nie pomogło. Nikt z ludzi za nią się nie ujął, wszyscy ją opuścili, prócz Murzyna.

Cóż było robić. Umrzeć samej i dać umrzeć dzieciom z głodu, to się nie godziło, kiedy Pan Bóg dał zdrowe ręce do pracy.

Wynajęła więc maleńką izdebkę, a sama całemi dniami pracowała w magazynie, aby na chleb i trochę mleka zarobić.

Dzieci pilnował Murzyn.

Tak upływały dnie, tygodnie, miesiące, minął rok jeden i drugi miał się ku końcowi....

* * *

— Ty żyjesz! wróciłeś! o Bogu niech będą najwyższe dzięki! — powtórzyła po raz drugi biedna kobieta, zalewając się łzami.

— O tak, moja ty nieszczęśliwa żono! Uciekłem im, wróciłem i nigdy was już nie opuszczę....

Był to hrabia, który po wielu trudach, zdołał dostać się do miasta.

Kiedy wchodził ,do swego prześlicznego pałacu, spotkał się z jednym z swych serdecznych przyjaciół, który za badzo ważnym interesem wychodził do miasta, drugi śpieszył do doktora, trzeci na kolej, czwarty biegł zawiadomić innych przyjaciół o tak naglym powrocie.

(Dokończenie nastąpi.)

HUMOR i SATYRA.

PIEŚŃ
O WYBORCZEJ KIEŁBASIE.

Zacna kiełbaso! Dokądże sięga
Twojego smaku można potęga!
Żaliś ty nie jest jak owa lina,
Po której człek się do góry spina?
A tam na szczycie, u samej mety
Są mu udziałem tłuste dyjety,
Śmieją się słodko do niego z góry
Przemożne wpływy i synekury!

Gdy wobec ludu na nic się zdały
Puste frazesa i komunały,
Gdy do wyboru już nie pomaga
Ani krzykactwo, ni czelna blaga
Wtedy, kiełbaso zacna i miła,
K'tobie się zwraca wyborów siła,
Zapachem swoim wiedziesz lud durny
Do onej słodkiej wyborczej urny.

Gdy już puszczono wyborczą bombę,
Wtedy wyborców puszcza się w trąbę,
Bo co by świat rzekł, że demokrata
Do tłumu schodzi, z gminem się brata?
Żalić to mało, że w one czasy
Rzucił im parę funtów kiełbasy —
Że własnoręcznie, gdy pchał się w górę
Wyborcom z kiełbas odzierał skórę?

Biedna kiełbaso! czyjaż w tem wina,
Że musisz dzielić losy murzyna,
Który w kurs idzie, gdy zrobił swoje!
Senator bowiem zjada frykasy
I win kosztownych wypija zdroje,
A nie tknie nawet podłej kiełbasy,
Chociaż on przez nią siedzi w senacie
I kpi z kiełbasy i z ciebie bracie.

MYŚLI O KOBIECIE.

* Najlepszym stróżem kobiecej cnoty jest brzydota.

* Niejedna kobieta ma tyle chorób, że zwalczenie ich zawdzięcza tylko swemu żelaznemu zdrowiu.

* Niejedna kobieta boleje na tem, żè zazdrość jej męża jest nieuzasadnioną.

FATALNE OMYŁKI DRUKU.

Z historji.

Zaledwie wódz dał znak do pochodu, gdy pod lasem ukazała się nieprzyjacielska morda.

Z mów przedwyborczych.

Z koleji przemawiał p. N. za kandydaturą p. X. mniej więcej w te słowa: Panie, ośli polot twych myśli stawia cię w rzędzie wybranych.

FRASZKI.

ŚWINIA i REDAKTOR.

Pytała świnia redaktora w nie tak dawnym czasie
„Powiedz mi, przyjacielu na co dziennik zda się?
„Świnio — rzecze redaktor — ty glupi prosiaku,
Cóż ja z tobą mam gadać o moim [..] olaku"?
Jeśli kiedy zostaniesz i ty redaktorem,
To pogadam ja z tobą — jak Polluks z Kastorem.
Jedno tylko ci powiem na twój rozum głupi:
Dziennik mój, tak jak świnię, kto da więcej, kupi.

Rok odkrycia Ameryki.

— Tate, tu stoji „Kolumbus 1492". Co to jest 1492.

— Co ma bicz? To jest numer od jego telefon.

Szczęśliwy.

— Wczoraj w nocy, podczas gdy spałem, uciekła mi moja żona.

— Szczęśliwyś! Adam podczas snu dostał żonę, a ty ją podczas snu straciłeś.

Nieporozumienie.

— Po oczach pani widzę, żeś pani dzisiaj długo spoczywała w objęciach Morfeusza.

— Ależ panie... ja tego faceta nie znam nawet!

KRONIKA.

Notatki z New Yorku

‖ Tow. „Gwiazda Wolności" utraci wkrótce prezesa, w osobie pana Hojar, który ma zamiar wyjechać na stałe do Connecticut. Strata to wielka dla Towarzystwa gdyż p. Hojar był jednym z najczynniejszych członków, a jako prezes, przyczynił się wiele do podniesienia Towarzystwa.

‖ W przyszłym numerze „Kurjera" zamieścimy artykuł: „Nasze najpilniejsze społeczno-ekonomiczne potrzeby", pióra jednego z przyjaciół naszego pisma. Artykuł ten jest nadzwyczaj zajmującym.

‖ Ob. J. Zieliński, dyrygient orkiestry polskiej przeniósł się do nowego lokalu, który mieści się p. n. 64 Clinton St., pom. Stanton i Rivington.

‖ Polski Dom Emigracyjny pod opieką Św. Józefa znajdujący się pod nr. 9 Washington St., którego kapelanem jest młody a energiczny ks. J. Gulcz, będzie miał zapewniony stały byt przez wszystkich księży polskich w Ameryce.

‖ Ob. Adam F. Bautro, były wydawca i redaktor „Gazety Polskiej" jest obecnie agientem asekuracyjnym na życie. Ktoby chciał się nbezpieczyć niechaj się uda pod adresm: 304 E. 83 st, New York.

‖ Na ostatniem posiedzeniu Tow. św. Cecylji wybrano następujący zarząd: A. Redziński, prezes; panna L. Pietrzyńska, wice prezes.; M. Seyfried, sekr. prot.; panna T. Zielezińska, sekr. finan.; panna L. Jakubowska, kasjerka; p. T. Nowicka, bibiot.; p. W. Nowaliński, marszałek. M. Seyfried, reżyser.

‖ W ubiegły wtorek bawił w naszym mieście Dr. Wł. Zborowski z Bridgeport, Conn. Dr. Z. wyjechał do Milwaukee, Wis. gdzie osiedla się na stałe. Życzymy powodzenia.

‖ Rodak nasz, ob. J. Walczyk otworzył zakład rymarski p.n. 624 E. 12 st.

‖ Ob. Roman Olszewski założył sztor kwiaciarski (florist) p. n. 312 E. 21 ul. Ob. Olszewskiego polecamy Rodakom, jako jedynego polskiego florystę w New Yorku.

‖ L. E. Quigg, obecny reprezentant 14 dystryktu w Kongresie, ma być znowu mianowanym na ten sam urząd przez konwencję republikańską, która się odbędzie we wrześniu. Mamy nadzieję, że celu tego p. Quigg dopnie, czego mu z serca życzymy, gdyż jest on prawdziwym przyjacielem Polaków, że lepszego trudno znaleźć między Amerykanami w całym kraju. O jego zasługach i czynach napiszemy w jednym z przyszłych numerów Kurjera.

‖ Ob. Lityńskiemu, handlującemu również wyrobami z aluminium nadszedł w tych dniach świeży transport „Gomozo". Ktoby potrzebował tego lekarstwa, niechaj napisze p. n. 307 E. 83 st., New York.

‖ Rusko - Amerykańskie demokratyczne Tow. — pisze World — miało w zeszły piątek wielki mityng w swym pięknym nowym lokalu p.n. 274 Grand st. Prezes tow. Dr. L. Cherurg wygłosił rezolucję na korzyść Bryan'a, którą oklaskami przyjęto. Następnie zaś adwokat E. Rosenthal, reprezentujący Tow. na konwencji w Chicago, wygłosił mowę w interesie Bryan'a. Towarzystwo to liczy 12.000 członków.

‖ W poniedziałek d. 3. sierpnia odbędzie się ponowna bezpłatna wycieczka do Ridgeway, N. J. na farmy. Wyjazd z New Yorku nastąpi o godz. 9. rano z Liberty st. ferry, na której osobiście oczekiwać będzie udających się do Ridgeway Polaków Cz. Raganowicz. 5 morgowe farmy, w dobrej glebie, położone tuż przy stacji kolejowej Central R. R. of N. J., znajdują łatwo nabywców zarówno ze względu na pozycją, w jakiej są położone, jakoteż w obec nader dogodnych warunków, na jakich farmy te są sprzedawane Po bliższe szczegóły Sz. Rodacy raczą się zgłosić do Cz. Raganowicza 289 3 Av. New York, który poda wszelkie dotyczące farm informacje i zaopatrzy pragnących je obejrzeć w bilety wolnej jazdy tam i z powrotem.

‖ Epidemja podbijania sobie oczu nawiedziła nasze miasto. Biją się na zabawach, piknikach, posiedzeniach, w saloonach i restauracjach. Przyczyną pewnie owe straszne upały.

‖ Arcy... mądra „Gazeta Polska" nie może strawić tego, że ośmielamy się egzystować i w każdym numerze choć kilku słowy musi zaczepić „Kurjera". Oświadczamy więc, że jeżeli kiedykolwiek będziemy polemizować, to z pewnością - nie z „Gazetą Polską".

‖ Od kilku dni bawią w hotelu „Sagamore" w Coney Island ks. Kozłowski z Lemont, Ill., ks. Sedlaczek i były przywódca nowojorskich socjalistów, a obecny redaktor „Wiary i Ojczyzny" z Chicago, St. Szwajkart, którym nie zbywa na wszelkich przyjemnościach....

Notatki z Brooklyna.

‖ Piknik Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Brooklynie, który się odbył zeszłej niedzieli w Washington Parku, wypadł nadspodziewanie świetnie. Towarzystwa z New Yorku, Brooklyna i Newtown wzięły udział „in corpore" w tym pikniku. Muzyka prof. Zielińskiego przygry ała doskonale.

‖ Na pikniku Tow. K. Pułaskiego, zgubił p. S. Łazowy złoty pierścionek, który panna F. Mędrzycka znalazła. Pogubiono też wiele serc, które jednak znalezione zostały.

‖ Zakład rzeźnicki ob. A. Babiaka cieszy się wielkiem powodzenim, gdyż daje towar zawsze świeży i dobry a ceny jego są nader nizkie.

‖ Nowozałożone Tow. Strzeleckie, na poniedziałkowem ćwiczeniu w hali ob. Bentziga, pozyskało kilku nowych członków.

Korespondencje.

Tow. Rzem. i Przemysłowców Pol. w Brooklynie.

Brooklyn, 21 Lipca

Szan. Redakcjo!

Upraszam o łaskawe umieszczenie w łamach „Kurjera" poniższej korespondencji:

Piknik Tow. Rzem. i Przem. Polsk. w Brooklynie, który się odbył w Niedzielę 19 Lipca w Washington Parku, udał się nadspodziewanie, pomimo urządzenia w tenże sam dzień Pikniku przez Tow. K. Pułaskiego. Bawiono się przy muzyce prof. Zielińskiego do późnej nocy nadzwyczaj przyzwoicie i ochoczo.

Wystąpiły *in corpore* następujące Towarzystwa:

Z Brooklyna; 1. VI, Oddz. Wol. P. Krakusów, 2. Tow. Pań Polskich, 3. Tow. Króla Jana III. Sobieskiego, 4. Tow. Biały Orzeł, 5. Tow. Czytelnia Polska, 6. Tow. St. Małachowskiego, 7. Tow. księcia Józefa Poniatowskiego, 8. Tow. Młodzieży Polskiej.

Z New Yorku: 9. Tow. Św. Alojzego Gonzagi.

Z Newtown: 10. Tow. Św. Wojciecha, 11. Św. Stanisława Kostki, którym w imieniu towarzystwa składa serdeczne podziękowanie

KOMITET.

Posiedzenie ogólne parafian kościoła polskiego Św. Stanisława odbędzie się w niedzielę 26 b. m. w sali pod kościołem na Stanton st. o godz. 5 po południu, na które to posiedzenie komitet Zjednoczenia, wszystkich parafian zaprasza.

Rozpatrywane będą bardzo ważne sprawy, tyczące się kościoła.

Komitet.

Kolonie Misslera w Georgii.

‖ Przed niejakim czasem niemiecka gazeta „New Yorker Staatszeitung" pisała że do Domu Emigracyjnego przybyło pięciu Polaków, uskarżających się iż kompania gruntowa Missler & Krimmet, mającą agenturę w Bremenie, oszukała ich, sprowadzając ich do swych kolonji w Georgii, Władze imigracyjne dowiedziawszy się o tem wysłały komisarza imigracyjnego Dawida Robinson z Savannah, Ga., do owych kolonji, aby zbadał stan tamtejszych osadników,

„Z raportu tego komisarza", pisze New Yorker Staatszeitung, „nadesłanego generalnemu komisarzowi Stump, okazuje się, że kolonii Mislera nic nie ma do zarzucenia. t. j. że kompania sprzedaje żyzne grunta za mierną cenę i budowaniem domów, dostarczaniem zboża do zasiewów i sprzętów, uczeniem w obrabianiu roli, zakładaniem fabryk i t. d. stara się by kolonia była jak najlepsza. Część raportu tworzą zaprzysiężone zeznania (affidavits) dziesięciu kolonistów, Niemców i Galicyan, którzy są zadowoleni ze stosunków, mianowicie, że kupiwszy 50 akrów, po $5 akier mogą się utrzymać, tem więcej, że firma jesienią i zimą zatrudnia ich w fabryce prezerwów płacąc im $1 na dzień. Firma Misler & Krimmert twierdzi, że owych niezadowolonych podburzył konkurent niejaki Viewig".

„K. P." z Milwaukee.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Ob. M. Należyński w New Yorku. — W przyszłym numerze.

— Ob. E. R. w New Yorku. — Artykuł otrzymaliśmy, który umieścimy w jednym z przyszłych numerów „Kurjera".

LIGA
POLSKO-LITEWSKO-REPUBLIKANSKA,
— NA STAN i POWIAT NEW YORK —

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodaków, iż z dniem 18-go Lipca, w sobotę, otworzonym został

WŁASNY LOKAL LIGI
p n. 57 E. 4-ta ulica

(zajmowany poprzednio przez ob. Krygiera) Każdego wieczora odbywać się będą od g. 8 do 10 w wyżej wzmiankowanym lokalu zebrania konferecyjne na które zaprasza się wszystkich Polaków i Litwinów, wyznających w polityce zasady republikańskie.

Z bratniem pozdrowieniem
H. P. Lewandowski, M. D.
Leader.

Pożegnanie.

Wyjeżdżając 21 lub 22 b. m. do starego kraju, żegnam się przez łamy tego pisma z wszystkiemi memi znajomymi i przyjaciółmi.

Jan Pieśla,
Barren Island, L. I.

Poszukiwanie.

Niżej podpisana poszukuje brata swego Jana Stalin, pochodzącego ze wsi Sarzyny, pow. Leżajskiego w Galicji, który ma mieszkać w Shenandoah, Pa.

Ktoby wiedział o jego adresie, lub on sam, zechce łaskawie donieść pod niżej podanym adresem.

Katarzyna Stalin,
77 E. 4-th St., New York, N. Y.

